

fernsehkanzel

Transmisja telewizyjna z 04.12.2016 (Nr 1126)

„Sprzedany przez braci-część 1”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: „Bracia jego poszli paść trzodę ojca swego do Sychemu. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Bracia twoi pasą w Sychemie; chodź, a pošlę cię do nich. A on odpowiedział: Jestem gotów. Rzekł do niego: Idź więc i zobacz, jak się mają bracia twoi i co się dzieje z trzodą, i przynieś mi wiadomość. I wyprawił go z doliny Hebronu; a on przybył do Sychemu. Gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien mąż. A mąż ten zapytał go mówiąc: Czego szukasz? On zaś odpowiedział: Szukam braci moich; powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą. A na to ów mąż powiedział: Wyruszyli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdziemy do Dotanu! Józef poszedł za braćmi swoimi i znalazł ich w Dotanie. I ujrzeli go z daleka; lecz zanim się do nich zbliżył, zmówili się, że go zabiją, mówiąc jeden do drugiego: Oto idzie ów mistrz od snów! Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów. A gdy to usłyszał Ruben, chciał go wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijajmy go. Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzucie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca. A gdy Józef przyszedł do braci swoich, ściągnęli z Józefa szatę jego, szatę z długimi rękawami, którą miał na sobie, pochwycili go i wrzucili go do studni. A studnia ta była wyschnięta, nie było w niej wody. Potem zasiedli do posiłku, a gdy podnieśli oczy, ujrzeli karawanę Ismaelitów, przybywającą z Gileadu; wielbłądy ich niosły wonne korzenie, balsam i mirrę, a szły niosąc to do Egiptu. ”.

(1 Mojżeszowa 37, 12-25)

Historia Józefa jest przykładem doskonałej opatrności Boga, który suwerennie rządzi światem i wszystko, co się dzieje, wplata w swoje dobre plany. Nawet pozwolił tak działać złu, które spotkało Józefa, aby mógł dojść do celu z Jakubem, Józefem i braćmi. Ponieważ, gdy Bóg zawarł przymierze z Abrahamem poręczył tym wgląd w swój zamiar. Pan powiedział do Abrahama: „Wiedz dobrze, że potomstwo twoje w ziemi, która do nich nie będzie należeć i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemiężyć przez czterysta lat. „Lecz ja także sądzić będę naród, któremu jako niewolnicy służyć będą, a potem wyjdą z wielkim dobytkiem” (1 Mojżeszowa 15, 13-14).

Bóg miał plan dla swojego ludu! Jednak zanim Izraelici mieli wejść do Ziemi Obiecanej Kanaanu, On przewidział dla nich 400 lat życia jako obcy w Egipcie. Trzy pokolenia później, po tym jak Bóg dał Abrahamowi wgląd w swoje plany, Józef został podstępnie potraktowany przez swoich braci. Kiedy wrzucili go do cysterny, nie miał pojęcia, że w tym właśnie momencie odgrywa główną rolę w Bożej historii zbawienia. Nie wiedział, co się dzieje i co Bóg dla niego w tym dole zaplanował, ponieważ nie znał końca tej historii, tak jak my dzisiaj.

Znajdujemy takie opowieści, ponieważ w pewnym sensie jesteśmy dokładnie tacy, jak Józef. Jesteśmy postaciami historii, której autorem jest Bóg. My również czasami znajdujemy się w sytuacjach, o których znaczeniu nie mamy pojęcia, a które Bóg właśnie realizuje.

Jednak im dłużej idziemy za Nim, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że Pan jest suwerenny w osiągnięciu swoich celów: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postępowania jego są powołani (Rzymian 8, 28).*”

Często wołamy do Pana: „*O Boże, co Ty robisz? Wszystko jest takie strasznie mroczne!*” I zadajemy pytania za pytaniami. Czasami trwa to całe lata a nawet dziesięciolecia, aby z perspektywy czasu zrozumieć, czemu to wszystko służyło. Na niektóre pytania na tej ziemi nie znamy odpowiedzi, bo Bóg powiedział przecież: „*To, co jest ukryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i dla naszych dzieci po wieczne czasy, abyśmy wypełnili wszystkie słowa tego zakonu*” (5 Mojżeszowa 29,28).

Wierzę, że w historii Józefa, Bóg chce uczynić nas pełnymi nadziei, ufnyimi, ponieważ wiemy, że nasz Pan jest Bogiem Biblii, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz Bogiem i Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. I ten jeden prawdziwy Bóg zawsze był pełen łaskawej opatrności, nie zapominając o żadnym ze swoich dzieci. Dlatego możemy na nim całkowicie polegać!

Widzimy historię Józefa w której wszyscy uczestniczący ,na różne sposoby, poprzez cierpienie, utrapienie i okrzęzne drogi w końcu dojrzewają duchowo.

Pożegnanie

Józef miał 17 lat, gdy jego Ojciec prosił go ,aby udał się do Sychem, by zobaczyć, jak radzą sobie jego bracia. „*Jak dotąd , wszyscy 12 braci mieszkali razem. W domu ich ojca słyszeli o snach Józefa. Ale teraz nie mogli i nie chcieli zostać w pobliżu znieawidzonego a przez ojca faworyzowanego brata. Ponieważ uważali, że ich prawa zostały naruszone przez Józefa i chcieli zachować niezależność, przenieśli swoje zajęcia do Sychemu z dala od Herbonu ich ojca*”.

W wersecie 14 Jakub mówił do Józefa: „*Idź więc i zobacz, jak się mają bracia twoi i co się dzieje z trzodą i przynieś mi wiadomość*”. Jakub chciał, żeby jego dziecko nauczyło się odpowiedzialności.

I tak się stało, że minęło 20 długich lat, jak znowu spojrzął ukochanemu ojcu w oczy, objął go, usłyszał jego głos i miał z nim społeczność. Józef był faworyzowanym synem. Mogę sobie wyobrazić, że kiedy odszedł, Jakub stał tam i obserwował go, aż zniknął za horyzontem. Takie pożegnanie było gorzko-słodkie. Dlatego właśnie dworce i lotniska są fascynującymi miejscami, ponieważ są pełne ludzkich emocji. Tam nie tylko jest mówione „*cześć*” i „*do widzenia*”. Na lotnisku w Hamburgu często widziałem rodziców, którzy żegnali dziecko, wyjeżdżające za granicę. Przy tym obficie płynęły łzy, gdy dziecko zniknęło za znakiem bezpieczeństwa. Z Jakubem było pewnie tak samo. Jego miłosierny i kochający wzrok podążał za chłopcem i pewnie modlił się: „*Panie, błogosław i ochroń go! Przeprowadź go bezpiecznie do domu!*” A Józef może pomachał jeszcze i krzyczał: „*Do zobaczenia wkrótce, tatusiu!*” Potem zastosował się do ostatnich napomnień, które rodzice zawsze dają swoim dzieciom na podróż: „*Uważaj na siebie Józefie! Zobacz jak radzą sobie twoi bracia. Ale potem wróć prosto do domu!*” A Józef go uspokoił i zapewnił: „*Tak, wkrótce wrócę, do zobaczenia niebawem tato!*” Te ostatnie słowa syna Jakuba, musiały odbijać się echem w uszach Jakuba przez 20 lat. A potem musiał wyjść z założenia, że Józef nie żyje i nigdy więcej go nie zobaczy.

Kto wie, kiedy pożegnamy się po raz ostatni. Nikt z nas nie wie, co przyniesie jutro-nawet to, co nas czeka w nadchodzącej godzinie. „*Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, potem znika. Zamiast tego, winniście mówić. Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo*” (Jakuba 4, 14-15).

Bracia

Od wersetu 15 czytamy, jak Józef szukał swoich braci: „*Spotkał go pewien mąż. A mąż ten zapytał go mówiąc, czego szukasz? On zaś odpowiedział: Szukam braci moich, powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą. A na to ów mąż powiedział: wyruszyli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdziemy do Dotanu! Józef poszedł za braćmi swoimi i znalazł ich w Dotanie*” (1 Mojżeszowa 37).

Józef był bezradny bez ochrony swojego ojca. Potem spotkał obcego mężczyznę, który powiedział mu gdzie może znaleźć swoich braci. Werset 18 mówi: „*I ujrzeli go z daleka*” . Jak bracia mogli ujrzeć Józefa z tak daleka? Czy miał charakterystyczny sposób chodzenia? Może? Ale prawdopodobnie rozpoznali go po płaszczu, po jego kolorowej szacie, tym nędznym kawałku materiału, który była przyczyną zazdrości i niechęci. Nie zapomnieli tego płaszcza, myśleli o nim cały czas i o tym, za kogo Józef się uważał ?Ponieważ reprezentował coś, co było faworyzowane, a oni czuli się pokrzywdzeni.

Kiedy go zobaczyli, byli wściekli. „Jeszcze zanim do nich dotarł, jeszcze zanim usłyszeli jego głos, jeszcze zanim dowiedzieli się dlaczego w ogóle przyszedł postanowili go zabić w tajemnicy” (w.18).

Ledwo pojawił się na horyzoncie, zaczęli mówić: „Mówiąc jeden do drugiego: oto idzie ów mistrz od snów, nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierzę go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów!” (w.19-20).

Nasiono nienawiści od dawna było zasiane w ich sercach i znalazło tam żyzną glebę. Bracia nawadniali ją zazdrością, kultywowali ją złośliwą mową i zadrą. I tak rosła w nich obrzydliwa roślina nienawiści. Ich nienawiść była zupełnie nieproporcjonalna w porównaniu z zachowaniem Józefa. Gdyby młody chłopak był wrednym typem, nie byłby zaskoczony tym, co zrobili bracia. Przecież on sam sobie nie kupił płaszcza, dostał go od ojca w prezencie. On też sam nie spowodował, że Bóg dał mu sny. Więc ich nienawiść była bezpodstawa i niczym nieuzasadniona.

W postawie braci możemy zobaczyć, jak bardzo złośliwy jest człowiek. Józef odczuł ich nienawiść najpóźniej gdy przemocą zerwali z niego kolorową szatę. Wrzucili go do cysterny, która miała kształt butelki, żeby nie miał żadnych szans na uwolnienie. Józef na pewno próbował, jednak wciąż na nowo mocno uderzał w dno wykopu. On również rozpaczliwie błagał ich o pomoc bo z perspektywy czasu bracia przypomnieli sobie i powiedzieli o tym momencie: „Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go” (1 Mojżeszowa 42, 21). Co zamiast tego zrobili bracia? „Usiedli do posiłku” (1 Mojżeszowa 37, 25). Co za przykład zepsucia człowiek! W dole błagający o pomoc najmłodszy brat, a u góry najspokojniej w świecie jedzą! Grzech jest obrzydliwy i okrutny! Nawet jeśli Bóg wplata te złe intencje w realizację swojego dobrego planu, On sam nigdy nie jest odpowiedzialny za zło. Odpowiedzialność spoczywa na samych braciach. I my również jesteśmy przez Boga pociągani do odpowiedzialności za każdy grzech w naszym życiu. Wayne Gruden napisał w Biblijnej dogmatyce: „Mimo to, Bóg nigdy nie czyni zła, i nigdy nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zło: W stwierdzeniu doktrynalnym, do tych cytowanych wyżej w *Dziejach Apostolskich* 2,23 i 4,27-28 podobnie Jezus łączy przeznaczenie ukrzyżowania przez Boga z moralną odpowiedzialnością tych, którzy je wykonują: „wprawdzie Syn człowieczy odchodzi, jak było postanowione, ale biada temu człowiekowi, który go wydaje!” (Łukasz 22,22), (Mateusz 26,24), (Marek 14,21). I w bardziej ogólnym stwierdzeniu o złu na świecie Jezus mówi: „Biada światu z powodu zła! Bo konieczne jest aby przestępstwa przyszły, ale biada człowiekowi, przez którego zło przychodzi!”

Za tym wszystkim kryje się jeszcze jedna, głębsza prawda: Ten Józef, który miał sny o przewadze, jest mężczyzną na życiu którego spoczywa ręka Boga. Bóg ma zamiar coś przez niego zrobić. Ten chłopiec będzie kontynuował obietnice Boga, które Pan ogłosił zaraz po upadku w grzech pierworodny: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem: ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz ją w piętę” (1 Mojżeszowa 3,15). Jedno możemy z całą pewnością powiedzieć o Józefie, że on na pewno należy do potomstwa kobiety. To co działo się w cysternie, to nie tylko nienawiść między braćmi wewnątrz rozbitej rodziny, ale także aktywność królestwa ciemności, które poprzez braci stara się zniszczyć to, co Bóg obiecał i przyrzekł. Dlatego wielu czytelników Biblii, w historii Józefa dostrzega mocne podobieństwo do ostatniego potomka kobiety, do Jezusa Chrystusa.

Kiedy ten przyszedł na świat, wąż we własnej osobie próbował go zniszczyć! Chrystus przyszedł do swojej własności ale oni Go nie przyjęli. On był ofiarą spisku, był poniżony i bity. Józef wydaje się być cieniem tego, co stało się w ostatniej bitwie na krzyżu. Wiele lat miało upłynąć, zanim nienawiść z serc braci została uzdrowiona. Jak zaczęło się leczenie? Spojrzeli na niego i powiedzieli: „Zabijmy go! Wtedy zobaczymy, co się stanie z jego snami!” Ponieważ znamy tę historię, chcielibyśmy prawie krzyknąć do nich: „Bracia, nie macie pojęcia, co właśnie powiedzieliście! Spełni się każdy szczegół ze snów Józefa, łącznie z dniem w którym się przed nim pokłonicie! Przed nim, którego tak bardzo wzgardzieliście!” Czy z tobą też źle pogrywają? Czy mocno utknąłeś w cysternie, a na górze twoi wrogowie śmieją się i kpią? Pytasz dlaczego? Wiedz, że: Bóg tu jest! On pisze doskonałą historię. Nie zapomniał o tobie będącym tam w dole! Historia Józefa nie była skończona. A twoja historia też się jeszcze nie skończyła. Wkrótce powiesz za psalmistą: „Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grzązkiego. Postawił na skale nogi moje. Umocnił kroki moje” (Psalm 40,3). Amen!